

Za BOBREM

Gazeta Jeleniogórskiej Spółdzielni Mieszkaniowej

www.jsmjg.pl

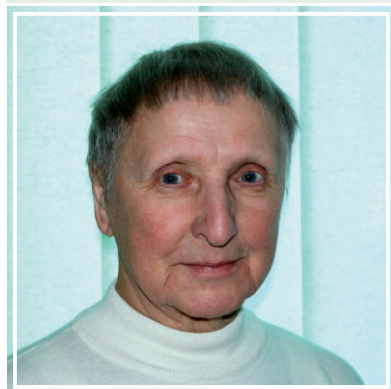
Nr 1(23)

Marzec 2014 r.



Podoba mi się

Rozmowa z Haliną Pabian – od ponad trzydziestu lat mieszkanką Zabobrza



Jest pani wieloletnią mieszkanką naszego osiedla. Jak się pani mieszka?

Dobrze. Ja tu jestem u siebie. Na Zabobrze, w budynku numer 39 przy ulicy Karłowicza, mieszkam już trzydziesty drugi rok. A że wcześniej mieszkałam dwadzieścia lat w spółdzielczym domu w Łodzi to mogę mówić o sobie, że jestem spółdzielczą weteranką. Ponad pięćdziesiąt lat to szmat czasu, to więcej niż pół wieku.

Jako weteranka ma pani historyczne spojrzenie na spółdzielczość mieszkaniową. Jak pani odbiera współczesność?

Podoba mi się. Zabobrze wypiękniało. Mieszkamy wśród zieleni. Spółdzielnia nie spoczęła na laurach lecz cały czas „działa”; pierwsze były ocieplenia budynków, potem ciepła woda z sieci, teraz nowe śmietniki, nowe ławki...

Na przestrzeni lat różne miałam doświadczenia. Jednak niezależnie od tego, kto

zarządza spółdzielnią, dobry czy zły gospodarz, chcę podkreślić, że spółdzielczość to przede wszystkim ludzie, to mieszkańcy spółdzielczych domów. Powinniśmy być wielką rodziną i choć najczęściej wzajemnie się nie znamy to w każdym naszym zamierzeniu, w każdym działaniu powinna nam towarzyszyć myśl, że nie mieszkamy tu sami i nie możemy robić niczego, co wykracza poza normy i może przeszkadzać drugiemu człowiekowi. Dobrze, że Spółdzielnia dostarczała do wszystkich mieszkań regulamin porządku domowego. Jeśli wszyscy zastosują się do jego postanowień to będzie nam się dobrze i miło mieszkało. Ułożone i dobre stosunki międzysąsiedzkie są bardzo ważne.

Jest pani osobą samotną...

Może nie samotną, bo mam bardzo dobrą synową i wnuka. Jestem wdową. Syn też nie żyje. Synowa mieszka w Myslakowicach i odwiedza mnie kiedy tylko może. Na co dzień jestem sama. I dlatego, szczególnie dla osób takich jak ja, te dobre kontakty między-sąsiedzkie są bardzo ważne. Mnie to uratowało życie.

Naprawdę?

Tak. Moja dobra sąsiadka postanowiła mnie odwiedzić. Nawet nie byłyśmy umówione. Ale już wcześniej wymieniliśmy ze sobą klucze do naszych mieszkań, tak na wszelki wypadek. Tego feralnego dnia przyszła do mnie, puknęła, dzwoniła a ja nie otwierałam drzwi. Ponieważ znała moje obyczaje, zaniepokoiła się. Wszak powinienam

była być w domu. Wróciła do siebie po klucze od mojego mieszkania. Weszła do środka i znalazła mnie zemdloną. Leżałam bez jakiegokolwiek świadomości na podłodze. Szybko zareagowała wzywając pogotowie ratunkowe. Później lekarz mi powiedział, że sąsiadka uratowała mi życie. Przez miesiąc leżałam w szpitalu. Oczywiście sąsiadka mnie odwiedzała, dbała też o moje mieszkanie, o moje kwiaty. To nieoceniona pomoc.

To bardzo budująca historia. Przywraca wiarę w ludzi.

O tak. Tym bardziej, że świat jest teraz taki zwariowany. Życie szybko się toczy. Ludzie, szczególnie młodzi, stale gdzieś pędzą, nigdy nie mają czasu, zwłaszcza dla starszych osób. A przecież każdemu może się zdarzyć, że będzie potrzebował naszej pomocy, i dziecku, i dorosłemu, każdemu. Nie wolno być obojętnym na to, co się dzieje dookoła. Trzeba sobie pomagać. Może to brzmie zbyt patetycznie i banalnie, ale my – ludzie, wszyscy jesteśmy wielką rodziną. Człowiek powinien być człowiekiem człowiekiem a nie wilkiem.

Tego przysłowiowego wilka na co dzień doświadczają pracownicy Spółdzielni. Ludzie różne rzeczy wypisują na swoich sąsiadów i oczekują, że Spółdzielnia rozwiąże ich emocjonalne problemy.

To smutne. Znam z opowiadań, że niektórym przeskadza nawet tupot małych dziecięcych nóżek nad głową. To co? Rodzice tego

Dokończenie na str. 4

*Wielkanoc pachnie wiosną...
A ta, co szare, przemienia w piękny ogród.*

*Dzieląc się jajkiem w te wiosenne, radosne święta
zapomnijmy o niepowodzeniach,
niesnaskach, wzajemnych urazach.*

Wielkanoc upamiętnia zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa.

*To czas otuchy i nadziei na lepsze jutro.
Czas odradzania się wiary w sens życia
i w siłę człowieka.*

*Życzymy zdrowych i wesołych Świąt.
By uśmiech i wiosenny optymizm
towarzyszyły Państwu każdego dnia.*

*Rada Nadzorcza, Zarząd i pracownicy
Jeleniogórskiej Spółdzielni Mieszkaniowej.*

Wybieramy Radę Nadzorczą JSM

W bieżącym roku mija kadencja Rady Nadzorczej. Nową radę, na kolejną trzyletnią kadencję 2014-2017, wybierzemy na tegorocznym Walnym Zgromadzeniu Członków naszej Spółdzielni.

Jak co roku będziemy obradować w sali konferencyjnej szpitala przy ulicy M.K.Ogórskiego 6 w Jeleniej Górze, w sześciu częściach w okresie od 2 do 10 czerwca 2014 roku.

Każdej części Walnego Zgromadzenia przysługuje co najmniej 1 mandat w Radzie Nadzorczej. Biorąc pod uwagę liczbę członków, przypisanych do danej części Walnego Zgromadzenia, Rada Nadzorcza dokonała podziału mandatów na poszczególne części. I tak: część I otrzymała 1 mandat, część II – 2 mandaty, część III – 2 mandaty, część IV – 1 mandat, część V – 3 mandaty i część VI – 2 mandaty.

A zatem wybierzemy 11 członków Rady Nadzorczej.

Szczegółowy harmonogram terminów obrad poszczególnych części Walnego Zgromadzenia wraz z porządkiem obrad i innymi informacjami członkowie Spółdzielni otrzymają do mieszkań. Informacja na temat Walnego Zgromadzenia będzie również umieszczona na naszej stronie internetowej oraz w gazecie „Za BOBREM”.

Kto może kandydować do Rady Nadzorczej? Przede wszystkim członkowie naszej Spółdzielni.

Dokończenie na str. 3

Polska święconka

W Wielką Sobotę, zwykle do południa, udajemy się do kościoła, aby poświęcić pokarmy przeznaczone na stół wielkanocny. W polskiej tradycji to bardzo popularny obyczaj. Na świecie – dużo mniej. Pokarmy święcą w południowej Austrii, w południowych Niemczech, w Słowenii i na Słowacji oraz tam, gdzie są większe skupiska Polaków (na Śląsku Cieszyńskim, w innych krajach wśród polskich emigrantów).

Do kościoła zanosimy wiklinowy (najczęściej) koszyk, wyłożony białą serwetką, na której ułożone są pokarmy do poświęcenia, przykryte kolejną białą serwetką, zdejmowaną na czas samego święcenia. A ponieważ, oprócz higieny, niezwykle ważna jest też estetyka, istotną kwestią jest udekorowanie wielkanocnego koszyka. Koszyczek winien być udekorowany na przykład bukszanem, barwinkiem, baziarnicą czy wiosennymi kwiatami. Tak naprawdę wszystko zależy od inwencji twórczej dekoratora.

Poświęcone pokarmy będziemy mogli zjeść na drugi dzień, w niedzielę.

Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego kończy Wielki Post. Jest ona najstarszym i największym świętem chrześcijan, o bardzo radosnym i podniosłym charakterze, pod-

kreślającym zwycięstwo Jezusa Chrystusa nad śmiercią.

Uroczyste śniadanie wielkanocne rozpoczyna zwyczaj dzielenia się poświęconym jajkiem, podobny w swej formie i symbolice do bożonarodzeniowego łamania się opłatkiem. Składanie sobie przy tym nawzajem życzeń świątecznych umacnia więzi rodzinne i w ogóle międzyludzkie.

Święconka zajmuje zaszczytne miejsce na pięknie udekorowanym stole. Każdy z uczestników wielkanocnego śniadania winien skosztować wszystkie poświęcone w Wielką Sobotę potrawy. To stara polska tradycja.

A jaka jest symbolika poświęconych potraw?

Jajko jest symbolem płodności, odradzającego się życia i znakiem zwycięstwa

Dokończenie na str. 2

Kupimy od Ciebie **KAŻDE** auto

lub **wymienimy** na inne



• autokomis • skup aut za gotówkę

519-321-213, 519-321-211

Aktualna oferta komisji dostępna jest na stronie internetowej: www.jelcar.pl/komis

Autokomis Jelcar | Jelenia Góra, ul. Spółdzielcza 38

JELCAR
AUTOCENTRUM
WSZYSTKO W JEDNYM MIEJSCU

Wojciech Chadży

Jestem przedsiębiorcą, radnym miejskim ale przede wszystkim działaczem społecznym.

Mam doświadczenie w kierowaniu firmą, w pracy w samorządzie, oraz w organizacjach pozarządowych.

SLD

Chciałbym w Twoim imieniu zadbać o: środki europejskie, miejsca pracy, odzyskanie znaczenia dla regionu i statusu województwa, infrastrukturę drogową i kolejową, oraz o przedsiębiorców zwłaszcza z branży turystycznej.

EUROPA: #KURS NA ZMIANĘ



Czy znasz patrona swojej ulicy?

W tym wydaniu gazety prezentujemy niezwykłą, wręcz fascynującą, sylwetkę Ignacego Jana Paderewskiego – Polaka jednego z największych, mistrza fortepianu, cenionego i uwielbianego na całym świecie artysty, hojnego dobroczyńcy, gorącego orędownika sprawy polskiej na arenie międzynarodowej. Choć był obywatelem świata sens jego życia stanowiły Ojczyzna i naród polski. Dla Polaków żyjących pod zaborami był – obok noblistów: Henryka Sienkiewicza i Marii Curie-Skłodowskiej – uosobieniem dawnej świetności i kultury polskiej.

Ignacy Jan Paderewski (1860-1941) – wirtuoz fortepianu, kompozytor, filantrop, polityk. Kawaler Orderu Orła Białego i francuskiej Legii Honorowej. Pośmiertnie odznaczony Krzyżem Virtuti Militari.

część pierwsza

Pochodził z ubogiej rodziny szlacheckiej. Urodził się we wsi Kuryłówka na Podolu, tak daleko od cywilizacji, że do najbliższej, prymitywnej stacji kolei żelaznej trzeba było jechać końmi wiele, wiele kilometrów. Jego dzieciństwo nie było łatwe. Nie znał swojej matki, gdyż zmarła kilka miesięcy po jego urodzeniu. W 1863 roku, za pomoc udzielaną powstańcom styczniowym, ojciec Ignacego trafił na rok do więzienia. Patriotyczna atmosfera rodzinnego domu, którą wtedy oddychał kilkulatek pozostawiony pod opieką ciotki, ukształtowała go na zawsze. Duży wpływ na jego wychowanie wywarł też były powstaniec listopadowy Michał Babiński, który uczył małego Paderewskiego historii, geografii, języka francuskiego i literatury polskiej.

Paderewski od dzieciństwa przejawiał uzdolnienia muzyczne, początkowo grając na starym, rodzinnym fortepianie. Ojciec szybko dostrzegł i docenił talent muzyczny syna. Profesjonalne muzyczne kształcenie chłopca było już tylko kwestią czasu. Bardzo uzdolniony, w 1872 roku, w wieku 12 lat Paderewski rozpoczął naukę w Instytucie Muzycznym w Warszawie. Po ukończeniu w 1878 roku szkoły z odznaczeniem otrzymał posadę nauczyciela kursu średniego fortepianu w tejże szkole. Paderewski utrzymywał się udzielając też prywatnych lekcji gry oraz grając na przyjęciach, komponując i wykonując własne utwory. Pomimo zachwytów otoczenia, sam twierdził, iż musi się jeszcze wiele nauczyć. Niezwykle pracowity intensywnie ćwiczył grę na fortepianie, nawet po 12 godzin dziennie.

W 1880 roku poślubił Antoninę Korsakównę. W 1881 roku, po śmierci żony, która pozostawiła go z kalekim kilkumiesięcznym synem, wyjechał doskonalić swój warsztat pianisty i kompozytora do Berlina.

Latem 1883 roku Paderewski pojechał odpocząć do Zakopanego. Poznał tam doktora Tytusa Chałubińskiego, który zachęcił go do wsluchania się w muzykę góralską. Muzyka ta stała się inspiracją "Albumu tatrzańskieg".

W poczytnej „Biesiadzie Literackiej” odnajdujemy portret Paderewskiego z owego zakopiańskiego lata: „(...) wysmukły jak góral, gwałtowny jak wicher, serdeczny jak dziecko”. W Zakopanem Paderewski poznał też aktorkę Helenę Modrzejewską, cieszącą się już wówczas olbrzymią popularnością. Wedle jej wspomnień, doktor Chałubiński „przyprowadził pięknego chłopca o fantazyjnej czuprynie, gorejącej jak słońce i powiedział: Pokochajcie go! To nowy Chopin!”. Zauroczona jego osobowością i grą Modrzejewska zachęciła Paderewskiego do wybrania kariery pianisty i zaproponowała konkretną pomoc. Miał nią być ich wspólny koncert, promujący młodego artystę. Koncert odbył się w październiku 1884 roku w Krakowie. Było to duże wydarzenie towarzyskie i artystyczne. Oto wielka aktorka, gwiazda gwiazd, Helena Modrzejewska wystąpiła na wspólnym koncercie, ze strojonym dopiero o progu sławy, pianistą i kompozytorem Ignacym Janem Paderewskim. „Spotkanie moje z nią w Zakopanem, gdy byłem jeszcze biednym, nieznanym studentem, stało się punktem zwrotnym w moim życiu” powie później o wielkiej artystce Paderewski. Uwierzył wówczas, że może przejść przez życie robiąc to, co ukochał najbardziej – grać na fortepianie. Od tego też momentu datuje się przyjaźń artystów. Wiele lat później, w Ameryce, zachwycona jednym z jego koncertów pisała do przyjaciół w kraju: „Kobiety szaleją za nim, krytycy chwalebno bez granic. Jedyne, co krytykują, to jego wykonanie Beethovena i zbyt wielką szopę włosów. Ktoś z moich przyjaciół nazwał go chryzantemą, co bardzo trafnie określa jego głowę”.

Dochód z krakowskiego koncertu pomógł Paderewskiemu w spłacie najpilniejszych długów i wyjeździe na studia do Wiednia. Tam w 1887 roku odbył się uwieńczony sukcesem publiczny występ. Dał wspólny koncert ze

słynną wówczas sopranistką Pauliną Lucca – śpiewaczką Wiedeńskiej Opery Państwowej. Większość ludzi przyszła na jej występ, tymczasem prawdziwą atrakcją okazał się właśnie Ignacy Jan Paderewski. Zagrał utwory Fryderyka Chopina oraz Ludwiga van Beethovena, jak również kilka własnych kompozycji.

Prawdziwą sławę przyniósł mu dopiero Paryż, gdzie zadebiutował w marcu 1888 roku, stając się sensacją sezonu. Zachwycona jego grą publiczność przez godzinę zmuszała wirtuozą do bisów. Obwołano go królem pianistów, czarodziejem klawiatury. „Zmartwychwstał Chopin!” – zakrzyknęła prasa. Camille Saint-Saens powiedział o nim: „To geniusz, który przypadkowo gra również na fortepianie”.

W 1890 roku Paderewski pojechał do Anglii. W Londynie spotyka go jednak porażka. Na pierwszym koncercie słuchało go nieliczne audytorium, a George Bernard Shaw napisał miażdżącą recenzję, nazywając Paderewskiego „kowalem fortepianu”. Rok później jednak pisarz nazwał go już „największym pianistą” tamtych czasów. Zagrał dla królowej Wiktorii, na jej specjalne zaproszenie. Droga do światowej sławy stała przed nim otworem.

Kiedy podbił już całą Europę przyszedł czas na Amerykę. Pierwszy koncert, który odbył się w listopadzie 1891 roku w Nowym Jorku, nie przyniósł oczekiwanego rezultatu, ale już trzeci i kolejne podbiły publiczność amerykańską. Był to początek długiego pasma artystycznych sukcesów. Z entuzjazmem pisała o pianisie prasa polonijna. Wiele miast zabiegało o jego występy, toteż trasy koncertowe trwały miesiącami.

Wszędzie tam, gdzie koncertował aktywizowało się środowisko polonijne. Zdobywał wielu przyjaciół, nie tylko Polaków. Ujmował ludzi mistrzostwem gry a także urokiem osobistym i inteligencją. Część zarobionych wówczas na koncertach pieniędzy Paderewski przeznaczył na budowę pomnika Tadeusza Kościuszki w Chicago.

Sława artysty rosła z dnia na dzień. Zza oceanu wrócił do Europy i osiadł w Paryżu. Miał już ugruntowaną pozycję najwybitniejszego pianisty tamtych czasów.

W czasie trasy koncertowej jego niepełnosprawnym synem Alfredem opiekowali się polscy przyjaciele z Paryża – Władysław i Helena Górscy.

Paderewski zakochał się w żonie przyjaciela. Kiedy Helena Górską z domu Rosen uzyskała rozwód Paderewski ją poślubił w 1899 roku, czym sprawił zawód wielu wielbicielkom na całym świecie, urzeczonym jego talentem i iście artystycznym wyglądem; dystygowaną sylwetką i długimi, rozwianymi włosami.

Zaraz po ślubie artysta kupił w Szwajcarii nad Jeziorem Genewskim, koło Morges niedaleko Lozanny, piękną posiadłość, która odtąd stała się domem Paderewskich. Dwa lata później, w wieku dwudziestu jeden lat, jedyny syn kompozytora umiera.

Starając się utrzymywać stałą więź z krajem od roku 1897 Paderewski był też właścicielem polskich dóbr Kąśna Dolna koło Tarnowa, liczącym ponad 1100 hektarów.

Paderewski zawsze marzył o domu w Ojczyźnie. Tym wymarzonym domem była właśnie Kąśna, która – po trudach dalekich podróży, życiu na wysokich obrotach – wydawała się oazą ciszy, wytchnienia i spokoju.

Paderewski stał się błogosławieństwem dla wsi i pobliskich Ciężkowic. Ufundował ochronkę dla dzieci, zbudował dom dla Klubu Inteligencji Obywatelskiej, wyposażył bibliotekę.

Podróżując po całym świecie Paderewski nie miał możliwości osobistego doglądania dóbr w Kąśnej. Za namową żony powierzył swe interesy w Polsce kuzynowi pani Heleny, które to pełnomocnictwo przyniosło artyście same kłopoty i straty. Niestety Kąśna kosztowała krocie! Bo jakże miała nie kosztować mając tak niefrasobliwego pełnomocnika. Bo oto pełnomocnik postanowił – na przykład – sprowadzić ze Szkocji stado rasowego bydła. Ze szkockich posiadłości królewskich w Balmoral przyjechały do Kąśnej... owce. Postanowił też zakupić sto tysięcy małych przągów i wpuścić je do rzeczki Białki.

Biografowie Paderewskiego nazwą Kąśną „kosztowną idyllą”.

Nadużycia niewydarzonych pełnomocników i nieuczciwych rządów spowodowały, że w 1903 roku artysta powiedział z goryczą: „Proszę mi wierzyć, jam dość bogaty na Szwajcarię, Paryż i Londyn, ale stanowczo za ubogi, aby osiąść na wsi i gospodarzyć w Galicji” i sprzedał majątek w Kąśnej.

Dziś Kąśna jest ośrodkiem koncertowym i miejscem pamięci wybitnego artysty; prężnie działa tu Centrum Paderewskiego Tarnów-Kąśna Dolna.

Czterdziestoletni Paderewski był u szczytu sławy, koncertował na całym świecie. Z dzisiejszego punktu widzenia był megagwiazdą. A jednak nie zapomniał o kraju. Powiedział kiedyś skromnie: „Może z czasem wyrobię sobie niegorsze imię i uznanie. Podwójnie tego pragnę, dla siebie, rodziny, dla kraju. Chciałbym szczerze mu służyć – wszak nie tylko mieszkając nad Wisłą można być Ojczyźnie użytecznym.” Przystąpił do spółki budującej Filharmonię Warszawską i uczestniczył w 1901 roku w jej otwarciu. Zapoczątkował w Polsce kult Fryderyka Chopina. Współfinansował budowę hotelu Bristol, który stał się wizytówką ówczesnej Warszawy. Wspierał wiele przedsięwzięć charytatywnych.

Kiedy w 1909 roku po raz kolejny odwiedził Warszawę gruntownie poznał stan stosunków politycznych i kulturalnych w Królestwie Polskim.

Rok 1910 to rok pięćsetnej rocznicy zwycięstwa wojsk polskich w bitwie pod Grunwaldem. Z tej okazji Paderewski postanowił ufundować pomnik upamiętniający to wydarzenie. Od 1908 roku, w Paryżu, trwały prace nad pomnikiem. Monument został odsłonięty 10 lipca 1910 roku w Krakowie, w obecności ponad 150 tysięcy Polaków, którzy przybyli na tę uroczystość do Krakowa z całej rozdartej Polski. Wysoki na 24 metry pomnik przedstawia króla Władysława Jagiełłę na koniu, a pod nim m.in. leży pokonany Krzyżak. „Pracujcie na chwałę, braciom na otuchę” – głosi napis na pomniku.

Pomnik odsłonięto przy dźwiękach Mazurka Dąbrowskiego i wykonanej publicznie po raz pierwszy „Roty” Feliksa Nowowiejskiego do słów Marii Konopnickiej. Zabrzmiła też pieśń Ignacego Jana Paderewskiego „Hej Orle Biały”:

**Hej, Orle Biały, pierzchył dziejów mroki,
Leć dziś wspaniały, hen, na lot wysoki,
Nad pola chwały, nad niebios obłoki,
Ponad świat cały – wielki i szeroki...**

Paderewski wygłosił płomienne, patriotyczne przemówienie o charakterze niepodległościowym. Wyrażając publicznie wiarę w zmartwychwstanie Polski powiedział: „Dzieło, na które patrzymy, nie powstało z nienawiści. Zrodziła je miłość głęboka Ojczyzny, nie tylko w jej minionej wielkości i dzisiejszej niemocy, lecz i w jej jasnej, silnej przyszłości. Zrodziła je miłość i wdzięczność dla tych przodków naszych, co nie po łup, nie po zdobycz szli na pole walki, ale w obronie dobrej, słusznej sprawy zwycięskiego dobyli oręża (...) Pragniemy gorąco, by każdy Polak i Litwin każdy, z dawnych dzielnic Ojczyzny, czy zza Oceanu, spoglądali na ten pomnik jako na znak wspólnej przeszłości, świadectwo wspólnej chwały, zapowiedź lepszych czasów, jako na cząstkę własnej, wiarą silnej duszy (...) Prastarej, ukochanej stolicy naszej oddajemy to dzieło we władanie wieczyste”.

Przemówienie zostało entuzjastycznie przyjęte przez zgromadzonych. Od tej chwili Ignacy Jan Paderewski stał się dla swego narodu prawdziwym uosobieniem patriotyzmu. Uroczystości grunwaldzkie rozbudziły jego ambicje polityczne. W tym samym 1910 roku we Lwowie, podczas uroczystości obchodów stulecia urodzin Fryderyka Chopina, znów wygłosił płomienne przemówienie patriotyczne, o którym potem jeszcze długo opowiadano.

Był pełnym sił twórczym artystą, pierwszą gwiazdą światowych sal koncertowych. Gdziekolwiek by nie był, czy to w Brazylii,

Argentynie, Afryce Południowej, Stanach Zjednoczonych czy w Kanadzie – nie tracił z oczu Polski i kwestii jej niepodległości. Powiedział: „Uwielbiam muzykę, ale jeszcze bardziej Kocham moją Ojczyznę”. Rozpoczęła się dekada jego największej aktywności na scenie politycznej.

*

W tym miejscu przerywamy życiorys Ignacego Jana Paderewskiego. Powrócimy do niego w następnym wydaniu gazety.

Ten wybitny Polak całym swoim pracowitym życiem pokazał nam wzorce zachowań i działań, które wytrzymują próbę czasu.

Czy wiesz, że ...

Jako kompozytor Ignacy Jan Paderewski pisał głównie utwory fortepianowe. Do swoich kompozycji często wprowadzał motywy polskiej muzyki ludowej. Stworzył indywidualny styl wykonawczy, zwłaszcza w zakresie interpretacji dzieł Fryderyka Chopina.

Najwybitniejsze dzieła: opera „Manru”, Koncert fortepianowy a-moll op. 17, Fantazja polska op. 19, Symfonia h-moll op. 24, Krakowiak fantastyczny, liczne miniatury (znany Menuet G-dur).

Swoje jedyne dzieło sceniczne, operę „Manru”, Ignacy Jan Paderewski skomponował na przełomie stulecia. Jej prapremiera odbyła się w Dreźnie 29 maja 1901 roku, a wkrótce zaprezentowano dzieło we Lwowie. Prapremiera amerykańska odbyła się w Metropolitan Opera 14 lutego 1902 roku, odbyło się jeszcze dziewięć przedstawień w tym samym sezonie, po czym utwór wszedł z afisza. Należy tu dodać, że „Manru” pozostaje jedyną operą skomponowaną przez Polaka, wystawioną na scenie Metropolitan Opera w Nowym Jorku.

Ignacy Jan Paderewski ma na swoim koncie również występ w filmie. W 1936 roku 76-letni artysta zgodził się zagrać samego siebie w „Sonacie księżycowej” Lothara Mendosa.

Ignacy Jan Paderewski, jako jeden z niewielu Polaków, ma swoją gwiazdę w Hollywoodzkiej Alei Gwiazd w Los Angeles.

Polska święconka

Dokończenie ze str. 1

Chrystusa nad śmiercią. Jajko jest prawdziwą ozdobą koszyczka i stołu wielkanocnego. Ugotowane na twardo i pielamowane jest podstawowym składnikiem święconki.

Chleb jest podstawowym pokarmem i symbolizuje codzienne potrzeby człowieka: godnego życia, sytości i gościnności. Jest darem Bożym i dlatego traktujemy go ze szczególnym poszanowaniem; chleba nie wolno marnować, nie wolno wyrzucać na śmietnik, jeżeli upadnie na ziemię należy go podnieść i ucałować. W połowie dziewiętnastego wieku, przebywający na emigracji Cyprian Kamil Norwid w wierszu „Moja piosnka II” pisał:

**Do kraju tego, gdzie kruszynę chleba
Podnoszą z ziemi przez uszanowanie
Dla darów Nieba....
Tęskno mi, Panie...**



fol. Katarzyna Krawczyk

Sól jest niezbędnym składnikiem pożywienia. Nie tylko dodaje potrawom smaku, ale też je konserwuje i zabezpiecza przed zepsuciem. Chrześcijanie są solą ziemi. W polskich zwyczajach sól najczęściej

występuje w parze z chlebem i razem stanowią kwintesencję życia i oznaczają jego prostotę i urok; chlebem i solą witamy parę świeżo poślubionych małżonków, witamy bardzo dostojnych gości.

Pieprz czarny (zmielony) symbolizuje gorzkie zioła, które Żydzi dodawali do pikantnego sosu w kolorze cegły. Maczali w nim kawałki paschalnego baranka na pamiątkę ciężkiej niewolniczej pracy przy produkcji cegły w Egipcie.

Chrzan jest pikantny w smaku i wyciska z oczu łzy. Symbolizuje cierpienia Chrystusa, ale też pokonanie goryczy Jego męki i w tym zakresie symbolizuje heroizm i siłę fizyczną.

Wędlina jest wymownym symbolem dostatku i zamożności rodziny.

Ser symbolizuje przyjaźń, związek człowieka z przyrodą, ze zwierzętami; pochodzi bowiem od krów, kóz i owiec.

Wielkanocna **Baba** powinna być wypiekami domowym. Jest symbolem umiejętności i doskonałości. A ponieważ rośnie na drożdżach symbolizuje również wzrastanie wiary, nadziei i miłości.

Baranek, z chorągiewką z napisem **Alleluja**, jest symbolem Zmartwychwstałego Jezusa Chrystusa, jego pokory i łagodności. Kiedyś formowany był z masła lub z ciasta. Obecnie najczęściej zrobiony jest z masy cukrowej.

Wkładany coraz częściej do koszyczka czekoladowy **zajączek** jest symbolem wiosny, odradzającej się przyrody i witalności.

W tradycyjnej święconce powinien też się znaleźć jakiś produkt płynny: **woda**, **wino** lub **oliwa**.

To podstawowe produkty, których nie powinno zabraknąć w polskiej święconce. Ale specjalistów do koszyka wielkanocnego wciąż przybywa i jest to związane ze zmianą upodobań kulinarnych osób zasiadających do świątecznego śniadania.

(G.T.)

Spełniasz trzy warunki – możesz otrzymać dodatek mieszkaniowy

Osoby z niskimi dochodami mogą ubiegać się w Urzędzie Miasta Jeleniej Góry o wsparcie finansowe na opłacenie czynszu. Dodatki mieszkaniowe przyznawane są na podstawie ustawy z 21 czerwca 2001 roku z późniejszymi zmianami (tekst jednolity ogłoszony w Dzienniku Ustaw z 2013 roku, poz. 966) oraz rozporządzenia Rady Ministrów z 28 grudnia 2001 roku.

O dodatek mieszkaniowy mogą starać się tylko te osoby, które je d n o c z e ś n i e spełniają trzy warunki.

Warunek 1

Mają tytuł prawny do mieszkania, które zajmują.

Osoby te są:

- najemcami lub podnajemcami lokali mieszkalnych,
- członkami spółdzielni mieszkaniowych, którzy mają spółdzielcze (lokatorskie lub własnościowe) prawo do lokalu,
- właścicielami mieszkań,
- właścicielami budynków, jeśli zajmują mieszkania w tych budynkach,
- innymi osobami mającymi tytuł prawny do zajmowanego mieszkania i ponoszącymi wydatki związane z jego zajmowaniem.

Dodatek mieszkaniowy przysługuje także – w drodze wyjątku – osobom zajmującym mieszkanie, mimo nie posiadania do niego tytułu prawnego. Dotyczy to jednak tylko tych osób, które oczekują na przysługujący im lokal zamienny lub socjalny.

Warunek 2

Osiągają niski dochód.

Dodatek mieszkaniowy przysługuje osobom, w których rodzinach średni miesięczny dochód przypadający na jednego domownika, w okresie trzech miesięcy poprzedzających datę złożenia wniosku o przyznanie dodatku mieszkaniowego, nie przekracza 125 procent najniższej emerytury w gospodarstwie wieloosobowym. W przypadku osób samotnych ten próg dochodowy wynosi 175 procent najniższej emerytury. Obecnie najniższa emerytura wynosi **844,45 zł**. A zatem w rodzinie wieloosobowej dochód brutto na jednego domownika nie przekraczający kwoty **1.055,56 zł** uprawnia do ubiegania się o dodatek mieszkaniowy. Osoba samotna skorzysta z takiej pomocy jeżeli jej dochód brutto nie przekracza kwoty **1.477,79 zł**.

Ustalając wysokość dochodu, od którego zależy prawo do dodatku mieszkaniowego, do otrzymanych w okresie ostatnich trzech miesięcy przed złożeniem wniosku pieniędzy nie należy wliczać zasiłków pielęgnacyjnych, zasiłków okresowych oraz jednorazowych świadczeń pieniężnych i w naturze z pomocy społecznej, świadczeń pomocy materialnej dla uczniów, pomocy w zakresie dożywiania, jednorazowych zapomóg z tytułu urodzenia się dziecka, dodatku z tytułu urodzenia dziecka a także dodatku mieszkaniowego. Od dochodu należy odjąć koszty uzyskania przychodu, składki na ubezpieczenie emerytalne i rentowe oraz składki na ubezpieczenie chorobowe.

Z dodatku mogą skorzystać także osoby, których dochód przekracza wskazane powyżej limity. Nadwyżka ponad limit nie może być jednak wyższa od przysługującego im dodatku mieszkaniowego. Wyplacony tym osobom dodatek mieszkaniowy będzie pomniejszony o kwotę, o którą ich dochód przekracza dopuszczalny limit.

Warunek 3

Zajmują takie mieszkanie, którego powierzchnia nie przekracza określonej przepisami normy.

Jeśli mieszkanie jest zbyt duże w stosunku do liczby zamieszkujących w nim osób, to – mimo naprawdę niskiego dochodu w rodzinie – dodatek mieszkaniowy nie będzie przysługiwał.

Powierzchnia użytkowa mieszkania, zgodnie z ustalonymi normami, powinna wynosić:

- 35 m kw. dla jednej osoby,
- 40 m kw. dla dwóch osób,
- 45 m kw. dla trzech osób,
- 55 m kw. dla czterech osób,
- 65 m kw. dla pięciu osób,
- 70 m kw. dla sześciu osób

plus 5 m kw. dla każdej następnej osoby. O dodatek mieszkaniowy mogą starać się także osoby, których powierzchnia mieszkania przekracza ustaloną normę pod warunkiem, że przekroczenie to nie jest większe o 30 procent lub 50 procent, jeżeli pokoje i kuchnia nie zajmują więcej niż 60 procent całej powierzchni użytkowej mieszkania.

Gospodarstwo	Powierzchnia użytkowa mieszkania w metrach kwadratowych według:		
	normatywu	normatywu przekroczonego o 30 procent	normatywu przekroczonego o 50 procent
1-osobowe	35	45,5	52,5
2-osobowe	40	52,0	60,0
3-osobowe	45	58,5	67,5
4-osobowe	55	71,5	82,5
5-osobowe	65	84,5	97,5
6-osobowe	70	91,0	105,0
7-osobowe	75	97,5	112,5
8-osobowe	80	104,0	120,0
9-osobowe	85	110,5	127,5
10-osobowe	90	117,0	135,0
11-osobowe	95	123,5	142,5
12-osobowe	100	130,0	150,0

Normatywną powierzchnię powiększa się o 15 metrów kwadratowych, jeżeli w rodzinie jest osoba niepełnosprawna poruszająca się na wózku inwalidzkim lub taka, której niepełnosprawność wymaga zamieszkania w oddzielnym pokoju.

Podstawą obliczenia dodatku mieszkaniowego są ponoszone wydatki na mieszkanie:

- czynsz,
- koszty eksploatacji i remontów ponoszone w mieszkaniach spółdzielczych,
- zaliczki na koszty zarządu nieruchomością wspólną ponoszone przez właścicieli mieszkań (do wysokości czynszu, jaki za taki lokal pobierałaby gmina),
- odszkodowanie za zajmowanie lokalu bez tytułu prawnego,
- koszt energii cieplnej,
- wydatki na wodę,
- opłaty za odbiór nieczystości stałych i płynnych.

Pozostałych wydatków, takich jak podatek od nieruchomości, opłaty z tytułu wieczystego użytkowania gruntu czy koszty ubezpieczenia mieszkania – nie uwzględnia się.

Wysokość wydatków, przyjętych dla celów obliczenia dodatku mieszkaniowego w wypadku spółdzielczego prawa do lokalu lub domu jednorodzinnego w rozumieniu przepisów Prawa spółdzielczego oraz domów jednorodzinnych i lokali nie wchodzących do mieszkaniowego zasobu gminy, nie może być wyższa od wydatków za lokal liczonych według stawki bazowej czynszu regulowanego. Teraz należy obliczyć, jaka część tych wydatków przypada proporcjonalnie na tzw. normatywną (bez zwikszzeń 30 i 50 procentowych) część powierzchni mieszkania; wysokość dodatku mieszkaniowego nie może przekroczyć 90 procent tak wyliczonej kwoty.

Część wydatków na mieszkanie rodzina musi zapłacić z własnej kieszeni. Jest to udział własny w czynszu i jego wysokość zależy od dochodu i liczby osób w rodzinie. Wysokość dodatku mieszkaniowego ustala się odejmując od wydatków przypadających na normatywną powierzchnię zajmowanego

mieszkania ów udział własny w czynszu. I jeśli jest to kwota niższa od wcześniej wyliczonej kwoty dodatku maksymalnego (90 procent wydatków przypadających na normatywną powierzchnię zajmowanego mieszkania) – przysługuje ów wcześniej wyliczony maksymalny dodatek mieszkaniowy.

Jeśli z obliczeń wynika, że co prawda dodatek mieszkaniowy przysługuje, ale jego kwota byłaby niższa niż 2 procent najniższej emerytury (czyli obecnie **16,89 zł**) dodatku mieszkaniowego nie przyznaje się. Przyznanie dodatku byłoby w tym przypadku

nieopłacalne dla budżetu miasta; koszty związane z przyznaniem i wypłacaniem tak niskiej kwoty przekroczyłyby wysokość samego dodatku.

Dodatek mieszkaniowy wpłacany jest na konto Spółdzielni a osoba, której go przyznano opłaca czynsz pomniejszony o kwotę przyznanego dofinansowania.

Stosowną decyzję wydaje Urząd Miasta Jeleniej Góry i będzie ona obowiązywała przez pół roku. Kiedy ten okres dobiegnie końca trzeba będzie ponownie wystąpić z wnioskiem o przyznanie dodatku mieszkaniowego na kolejne sześć miesięcy.

Urząd Miasta może odmówić przyznania dodatku mieszkaniowego, jeżeli w wyniku wywiadu środowiskowego, przeprowadzanego przez pracownika urzędu w miejscu zamieszkania osoby starającej się o dodatek ustali się, że występuje rażąca dysproporcja między niskimi dochodami wykazanymi w złożonej deklaracji, a faktycznym stanem majątkowym wnioskodawcy. Pracownik przeprowadzający wywiad środowiskowy może żądać od wnioskodawcy i innych członków gospodarstwa domowego złożenia oświadczenia o stanie majątkowym, zawierającego dane dotyczące posiadanych ruchomości i nieruchomości oraz zasobów pieniężnych. Odmowa złożenia takiego oświadczenia stanowi podstawę do wydania decyzji o odmowie przyznania dodatku mieszkaniowego.

(G.T.)

Sprawy dodatków mieszkaniowych załatwiane są w **Urzędzie Miasta Jelenia Góra, Wydział Gospodarki Mieszkaniowej Referat Gospodarki Mieszkaniowej ul. Ptasia 2/3, pokój nr 3** w dniach:

- od poniedziałku do środy - w godzinach od 7.30 do 15.30,
 - w czwartki - w godzinach od 7.30 do 16.30,
 - w piątki - w godzinach od 7.30 do 14.30.
- Telefon - 75-75-46-270

Uwaga

15 kwietnia 2014 roku mija ostatni z wyznaczonych terminów do uregulowania należności przez tych z Państwa, którzy w wyniku rozliczenia kosztów ogrzewania w sezonie 2012/2013 zobowiązani zostali do wniesienia dopłaty.

Aby nie narazić się na poniesienie dodatkowych kosztów, związanych z naliczeniem karnych odsetek oraz dochodzeniem tych należności, prosimy o ich niezwłoczne uregulowanie.

Wybieramy Radę Nadzorczą JSM

Dokończenie ze str. 1

Członkowie Spółdzielni zaliczeni do określonej części Walnego Zgromadzenia zgłaszają kandydatów wylonionych spośród siebie, czyli członków Spółdzielni zaliczonych do tej samej części Walnego Zgromadzenia. Pisemne zgłoszenie kandydata – oprócz jego danych – powinno zawierać własnoręczne podpisy co najmniej 10 członków popierających tę kandydaturę. Popierający podają również swoje dane: imię i nazwisko, adres zamieszkania, numer dowodu osobistego – zgodnie z treścią druku zgłoszeniowego, który należy pobrać w biurze Spółdzielni lub ze strony internetowej.

Termin zgłaszania kandydatów mija z dniem 19 maja br.

W terminie do 29 maja br. każdy kandydat na członka Rady Nadzorczej jest zobowiązany złożyć w siedzibie zarządu Spółdzielni pisemne oświadczenie, że wyraża zgodę na kandydowanie. Druk tego oświadczenia będzie do pobrania w biurze Spółdzielni i na stronie internetowej.



fol. Aleksandra Chrzanowska-Frątczak

Podczas ubiegłorocznych obrad Walnego Zgromadzenia frekwencja była bardzo niska; uczestniczyło w nich 3,83 procent osób uprawnionych. Liczymy, że w bieżącym roku, roku wyborczym, będzie ona wyższa.

Na członka Rady Nadzorczej nie może kandydować osoba, która:

1. jest pracownikiem JSM lub jest pełnomocnikiem Zarządu Spółdzielni albo członkiem rodziny (współmałżonkiem lub krewnym w linii prostej albo w linii bocznej do drugiego stopnia) członka zarządu Spółdzielni bądź kierownika bieżącej działalności gospodarczej Spółdzielni,
2. posiada zaległości w opłatach na rzecz Spółdzielni,
3. prowadzi działalność konkurencyjną w stosunku do Spółdzielni,
4. była skazana prawomocnie za przestępstwo umyślne przeciwko mieniu, dokumentom lub za przestępstwo karno-skarbowe,
5. była już członkiem Rady Nadzorczej przez ostatnie dwie kolejne kadencje.

Tu wyjaśniamy, że w sprawie sposobu liczenia kolejnych kadencji członków rady nadzorczej spółdzielni mieszkaniowej wypowiedział się Sąd Najwyższy w dniu 15 maja 2013 roku. Zgodnie z wyrokiem tego Sądu liczbę kadencji, o których mowa w art.8² ust.3 i 4 ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych ustala się począwszy od kadencji rady nadzorczej powołanej po dniu 31 lipca 2007 roku, czyli po wejściu w życie ustawy z dnia 14 czerwca 2007 roku, wprowadzającej art.8² ust.3 i 4. Nie bierze się pod uwagę kadencji trwającej w dniu 31 lipca 2007 roku.

Wyrok ten powoduje, że część członków obecnej Rady Nadzorczej JSM, wybranych na kadencję 2007-2011 w dniu 26 maja 2007 roku, może ponownie kandydować na kadencję 2014-2017, ponieważ – zgodnie z wyrokiem Sądu Najwyższego – funkcję członka rady nadzorczej, dla potrzeb ustalenia ilości kolejnych kadencji, pełnili oni tylko przez jedną trzyletnią kadencję, obejmującą lata 2011-2014.

Dlatego kandydat na członka Rady Nadzorczej, oprócz wcześniej wspomnianej zgody na kandydowanie, podaje również na piśmie informacje w zakresie wyżej wyszczególnionych spraw. Potwierdzenie przynajmniej jednego przypadku dyskwalifikuje kandydata.

Zgłoszeni przez członków Spółdzielni kandydaci, spełniający wymagania określone w Statucie Spółdzielni, zostają umieszczeni na liście kandydatów na członków Rady Nadzorczej, w podziale na części Walnego Zgromadzenia. Lista ta jest poddawana pod głosowanie w trakcie obrad wszystkich części Walnego Zgromadzenia. Dlatego kandydaci są zobowiązani do brania udziału w obradach każdej części Walnego Zgromadzenia i każdorazowego przedstawiania się. Z techniką głosowania członkowie Spółdzielni zapoznawani są w trakcie obrad. Jest ona ściśle określona w Statucie Spółdzielni.

Do Rady Nadzorczej zostają wybrani ci kandydaci z poszczególnych części Walnego Zgromadzenia, w ilości odpowiadającej liczbie przyznanym poszczególnym częściom mandatów, którzy otrzymali największą liczbę oddanych głosów (licząc łącznie wyniki głosowań na wszystkich częściach Walnego Zgromadzenia; w przypadku remisu, który wystąpił u kandydatów w obrębie tej samej części Walnego Zgromadzenia, z której kandydowali, do Rady Nadzorczej wchodzi kandydat, który otrzymał większą liczbę głosów właśnie w tej części Walnego Zgromadzenia).

A zatem, jeżeli zależy Państwu na jak najlepszym wyborze swoich reprezentantów w organie samorządowym Spółdzielni, jakim jest Rada Nadzorcza, zachęcamy do zgłaszania kandydatów, do których mamy zaufanie, a później do aktywnego udziału w tegorocznych obradach Walnego Zgromadzenia. Im więcej będzie wybierających tym wybór będzie trafniejszy.

(G.T.)

Od 1 stycznia 2014 roku osobom pobierającym dodatek mieszkaniowy i posiadającym zawartą z dostawcą energii elektrycznej umowę kompleksową lub umowę sprzedaży energii elektrycznej przysługuje **zryczałtowany dodatek energetyczny**.

Zryczałtowany dodatek energetyczny jest formą pomocy mającą na celu częściową rekompensatę kosztów zakupu energii elektrycznej.

Aby otrzymać zryczałtowany dodatek energetyczny należy:

- złożyć stosowny wniosek, którego druk można pobrać w Urzędzie Miasta Jelenia Góra, Wydział Gospodarki Mieszkaniowej Referat Dodatków Mieszkaniowych,
- mieć ustalone prawo do dodatku mieszkaniowego,
- być stroną umowy kompleksowej lub umowy sprzedaży energii elektrycznej,
- zamieszkiwać w miejscu dostarczania energii elektrycznej.

Wniosek o przyznanie zryczałtowanego dodatku energetycznego (wraz z kopia umowy kompleksowej lub umowy sprzedaży energii elektrycznej oraz oryginałem umowy w celu przedstawienia do wglądu) składa się w Urzędzie Miasta Jelenia Góra, Wydział Gospodarki Mieszkaniowej Referat Dodatków Mieszkaniowych, 58-500 Jelenia Góra, ul. Ptasia 2/3, pok. nr 3, tel. 75-75-46-270.

Szanowni Państwo

Jeleniogórska Spółdzielnia Mieszkaniowa
proponuje

zaprzestanie corocznego drukowania książeczek opłat wnoszonych do Spółdzielni – potocznie nazywanych „czynszowymi” – tym z Państwa, którzy te płatności wnoszą drogą elektroniczną (przez internet lub przez upoważniony do tego bank, w ramach tzw. zlecenia stałego). Zużyjemy wtedy mniej papieru i przyczynimy się do ochrony środowiska.

Oczywiście decyzja należy do Państwa.

Jeżeli uznacie Państwo tę propozycję za dobrą prosimy o złożenie pisemnej zgody na niedrukowanie dla Państwa książeczki opłat na następny – 2015 rok.

Stosowne oświadczenia prosimy składać na bieżąco – lecz nie później niż **do 30 września br.** – w swojej Administracji lub w siedzibie JSM przy ul. L. Różyckiego 19 w Dziale czynszów (I piętro, pok. nr 102).

Podoba mi się

Dokończenie ze str.1

dziecka powinni je przywiązać do stołu, żeby nie chodzą? Toż to absurd. Nigdy nie zrozumiałem takich ludzi. Mieszkamy w blokach, w których akustyka jest niestety dość dobra. Człowiek tym różni się od zwierząt, że potrafi logicznie myśleć, przewidywać, planować. Potrafi też rozróżnić dźwięki codziennego życia, których nie da się wyeliminować od dźwięków zbędnych, do wyeliminowania. Do pewnych rzeczy trzeba się po prostu przyzwyczaić i je zaakceptować. Inaczej stwarzamy sąsiadom, a i sobie również, piekielko na ziemi. Tylko po co?

Widzę w pani społecznikowską żyłkę.

Chyba wciąż ją mam.

Wciąż?

Przez wiele lat, w okresie od 1996 roku do 2007 roku, byłam przedstawicielem mojej grupy członkowskiej na zebranie przedstawicieli członków JSM. A w latach 1996 – 1999 byłam nawet członkiem Rady Osiedla Zabobrze I.

Działalność społeczną mam we krwi. Moja rodzina wywodzi się z Wielkopolski. Obaj

moi dziadkowie bardzo dbali o zachowanie polskości mimo, a może naprzeciw, usilnych starań pruskich zaborców, dążących do zgermanizowania narodu polskiego.

A mój tato to wręcz legendarna postać w naszej rodzinie. Razem ze swoim bratem brał udział w Powstaniu Wielkopolskim. I choć sam potrzebował opieki, bo z powstania wyszedł jako inwalida, aż do śmierci był opiekunem społecznym. Mając takich przodków chyba nie mogłabym żyć „z boku”.

Od zawsze udzielałam się społecznie. Przypominam sobie, że jak tylko zamieszkałam na Zabobrze, które wtedy było koszmarną, pobudowaną pustynią, zorganizowałam w administracji krzaczki i sama je posadziłam przed domem. Mieszkałam (i wciąż tu mieszkam) na parterze i miło było wyjrzeć przez okno i popatrzeć na ładną zielen. A co? Miałam siedzieć i czekać aż zrobi to administracja. Wzięłam – jak to się teraz mówi – sprawy w swoje ręce i... krzaczki zazieleniły się pod naszym domem.

Czy nadal udziela się pani społecznie?

Już nie tak bardzo. W lutym skończyłam 81

lat, mam więc „swoje” lata. Dlatego oddałam paleczkę młodszemu. Ale bardzo ich wspieram dobrym słowem, pomysłami. W naszej Radzie Nieruchomości prężnie działają panie Helena Szalas i Janina Kowalik. My, mieszkanki, najlepiej znamy swoje potrzeby. Poprzez radę nieruchomości decydujemy o zakresie robót remontowych, o kolejności przedsięwzięć itp. W naszym budynku wymieniliśmy okna w piwnicach, zrobiliśmy też nową opaskę wokół budynku. Taka forma współdziałania ze spółdzielnią, poprzez organ samorządowy mieszkańców, jakim jest rada nieruchomości, jest najlepszą z możliwych. Mam nadzieję, że przykład naszej nieruchomości, uaktywni tych mieszkańców, którym zależy na współdecydowaniu o swoim miejscu zamieszkania.

Dziękując za rozmowę życzymy pani jeszcze wiele, wiele lat życia w zdrowiu i szczęściu.

Redakcja

Segregowanie śmieci to nie wszystko

Wyrobienie w sobie owego pozytywnego nawyku segregowania śmieci okazuje się nie tak skomplikowane i wymaga niewiele wysiłku. Przede wszystkim potrzebne są chęci. Satisfakcjonująca jest świadomość przyczyniania się do poprawy stanu środowiska. Tylko czy to jest wszystko co możemy i co powinniśmy robić?

Niebawem minie rok od wejścia w życie ustawy, potocznie nazywanej „śmieciowej”. Niestety w budynkach wielorodzinnych segregowanie śmieci jest obciążone odpowiedzialnością zbiorową. Jeśli odpady nie będą segregowane, wbrew złożonym deklaracjom, Urząd Miasta może wydać decyzję o podwyższeniu opłaty za wywóz nieczystości. Dlatego ważne jest dostosowanie się wszystkich mieszkańców do woli większości w sprawie segregowania śmieci.

Zadaniem zarządców nieruchomości jest umożliwienie mieszkańcom w jak największym stopniu prawidłowe segregowanie śmieci. Nasza spółdzielnia, na przestrzeni ostatnich miesięcy, po wejściu w życie ustawy śmieciowej, wybudowała ogółem 21 nowoczesnych i estetycznych wiat śmietnikowych, z tego na Zabobrze I – 11 wiat, na Zabobrze II – 8 wiat i na Zabobrze III – 2 wiaty. Zmodernizowaliśmy też wcześniej wybudowane wiaty lub boksy śmietnikowe. W najbliższym okresie planujemy wybudowanie jeszcze 13 wiat, z tego na Zabobrze I – 2 wiaty, na Zabobrze II – 3 wiaty, na Zabobrze III – 5 wiat i w Śródmieściu – 3 wiaty. Przetarliśmy szlaki i doszliśmy już do takiej wprawy, że te inwestycje realizowane są bardzo sprawnie. I tu warto podkreślić, że jesteśmy otwarci na propozycje mieszkańców. Szanujemy ich wolę i jeżeli mieszkańcy danej nieruchomości zgłoszą chęć „posiadania” wiaty śmietnikowej dołożymy wszelkich starań, aby tę wiatę w określonym miejscu wybudować. W kilku przypadkach udało nam się nawet uzyskać zgodę na budowę wiaty dla danej nieruchomości na terenie należącym do Miasta, bo na naszym nie było możliwości jej zlokalizowania. Tak więc temat budowy wiat śmietnikowych jest otwarty.

A jeśli już segregujemy śmieci to postarajmy się również o czystość i porządek w szerszym pojęciu. Wszyscy możemy przyczynić się do estetyki naszego otoczenia.

Znakomita większość z nas to rozumie, ale są osoby, które lekkomyślnie wyrzucają – gdzie popadnie – papierki, plastikowe opakowania, pety, puszki od piwa czy też plastikowe butelki po napojach. Normalny, myślący człowiek tego nie robi.

Dla swoich dzieci jesteśmy największym autorytetem. Czym skorupka za młodu nasiąknie... Dlatego uczmy nasze dzieci czystości i porządku, aby nie rzuciły śmieci ot tak, byle gdzie, aby za siebie. Uczmy je dobrych nawyków, pozostawiania po sobie przynajmniej stanu zastanego. Uczmy je szacunku dla przyrody, bo ta sama nie obroni się przed ludzką głupotą.

Większość z nas kocha zwierzęta. W naszych czystych domach są kotki i pieski. Nie ma mowy o kupce leżącej na środku dywanu. A na trawniku może ona leżeć? Wielokrotnie prosiłmy o sprząkanie psich odchodów. Z ręką na sercu – ilu właścicieli psów to robi?

A karmienie gołębi? To bardzo złudna miłość do zwierząt. Natura kieruje się swoimi prawami. Gołębie poradzą sobie bez tej naszej „miłości”. Bardziej zaszkodzi im gnijący chleb niż gdyby tego chleba w ogóle nie dostały.

Zbliżają się święta i czas wiosennych porządków. Zdarzają się jeszcze przypadki zamiatania balkonów bez użycia szufelki czy też strzepywania obrusów lub dywaników przez okno lub z balkonu. Całkowity brak wyobraźni. Przecież sąsiad mieszkający niżej może już mieć wymyte okna, lub – co gorsze – może je mieć otwarte i kurz, wepchnięty podmuchem wiatru, wpadnie do mieszkania. Niżej na balkonie może też wisieć jeszcze mokre pranie i strzepnięty z dywanika kurz przyklei się do tego prania. Pomyślmy zanim zrobimy coś tak głupiego.

W naszym codziennym życiu wystarczy przestrzegać podstawowej zasady, aby nie robić drugiemu tego co nam jest niemiłe.

(G.T.)



NAJNOWSZA LINIA DIAGNOSTYCZNA
W JELENIEJ GÓRZE

GEOMETRIA ZAWIESZENIA (zbieżność) przy okazji WYMIANY OPON

ZRÓB TO ZA JEDNYM RAZEM

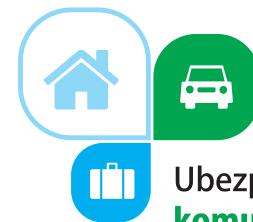


75 640 60 45

- umawiamy na konkretną godzinę



Autocentrum Jelcar | Jelenia Góra, ul. Spółdzielcza 38 | www.jelcar.pl



Ubezpieczenia
komunikacyjne · majątkowe · turystyczne

Nie przepłacaj.
Z nami ubezpieczysz najtaniej.
Nie tylko samochód.

U nas **Ty decydujesz.** Do wyboru oferty 15 towarzystw ubezpieczeniowych w jednym miejscu.

JelCar to nie tylko ubezpieczenia. Zajmujemy się również likwidacją **szkód komunikacyjnych**, wykonujemy naprawy i oceny techniczne oraz przeglądy powypadkowe dla większości towarzystw ubezpieczeniowych. Posiadamy auta zastępcze. W imieniu klienta prowadzimy korespondencję z ubezpieczycielem.

Nie tylko sprzedajemy polisę.
Kiedy potrzeba, pomagamy z niej skorzystać.

Jelenia Góra, ul. Spółdzielcza 38 | tel. 75 640 60 24



WSZYSTKO W JEDNYM MIEJSCU

Reklama w gazecie

tel. 601 755 593